



„Jaś i Małgosia”

Chyba nikt nie policzy od ilu to już lat babcie opowiadają dzieciom najmielszą z bajek — o „Jasiu i Małgosi”, a zachwycają się nią również dorośli. Na przykład niemiecki kompozytor Engelbert Humperdinck (uczeń Wagnera), który 75 lat temu skomponował operę z librettem osnutym na tle tej bajki. O tym, że dorośli bardzo lubią „Jasia i Małgosię” świadczyć może fakt wystawienia na scenie Społeczno Domu Kultury WSM Mokotów montażu z opery Humperdincka ze śpiewem i tańcem, choć bez orkiestry (tylko przy akompaniamencie pianina), z wielkim entuzjazmem i werwą.

To niecodzienne przedsięwzięcie zainicjowała Nina Manczarska — były kierownik zespołu wokalnego „Gama” (składającego się z dorosłych amatorów), istniejącego przy SDK. Kierownictwo muzycznego przygotowania spektaklu przejęła Ewa Kossak, reżyserii podjął się Jerzy Dargiel. Nie zabrakło dalszych współpracowników — dużych i małych — Haliny Peretiatkiewicz, która opracowała układ tańców oraz sceny baletowe, wykonane przez Dziecięcy Zespół Taneczny „Pinokio”; mgr Anny Lisowskiej, która opracowała projekty kostiumów oraz oprawę plastyczną. Warto tu dodać, że dekoracje własnoręcznie wykonały dzieci z pracowni plastycznej SDK.

A oto wykonawcy przedstawienia: Małgorzata Mastalerz — Małgosia, Lidia Balaśńska — Jaś, Rena Ławczyńska — matka, Tadeusz Peretiatkiewicz — ojciec. Czarownice były aż dwie — zgodnie z tradycją operową — śpiewała Maria Żelazkiewicz, a tańczyła Barbara Zalewska. Sceny baletowe wykonał Dziecięcy Zespół Taneczny SDK — „Pinokio”.

Premiera spełniła marzenia. Sala przepelniona, mnóstwo zaproszonych gości... Dzieci chłonęły przedstawienie z otwartymi buziakami, z przejęciem słuchały opowieści ojca Jasia i Małgosi o złej czarownicy, podziwiała piękny domek z pierników, tańczące elfy i leśne duszki...

Potem były recenzje (m. in. Henryka Swolkienia w Kurierze Polskim) i codzienna praca nad dalszym likwidowaniem drobnych usterek, ulepszaniem kostiumów i dekoracji — po prostu dalszym szlifowaniem montażu. Kolejne przedstawienia cieszyły się nie mniejszą frekwencją i zainteresowaniem publiczności.

Widowisko, przygotowane wielkim nakładem czasu, kosztów i z dużym zaangażowaniem wszystkich jego realizatorów, warte jest pokazania na deskach scenicznych innych placówek kulturalnych WSM i Warszawy. Zespół wykonawców chętnie skorzysta z zaproszeń i zaprezentuje swe możliwości wokalnie-aktorsko-taneczne.

W.S.

ŻYCIE

OSIEDLI
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



ROK XL WARSZAWA LISTOPAD 1970 NR 11

W NUMERZE:

APEL • Z WIZYTĄ W NASZYCH
OSIEDLACH • Z WIZYTĄ W
KRAKOWSKICH SPÓŁDZIEL-
NIACH MIESZKANIOWYCH •
„WIELKA PŁYTA” • SALA BA-
LOWA • NOWA RADA NIEMIE-
SZKAŃCÓW • KLUB WSS-WSM
• LISTY • FELIETON • „JAŚ I
MAŁGOSIA” •

APEL

W związku ze zbliżającą się 50 rocznicą założenia Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Komitet Organizacyjny Obchodów 50-lecia WSM oraz Muzeum Polskiego Ruchu Rewolucyjnego organizują wystawę poświęconą powstaniu i działalności naszej Spółdzielni w latach 1921—1970.

Zwracamy się z serdeczną prośbą do wszystkich Czytelników naszego pisma, zwłaszcza Członków i Mieszkańców, związanych z WSM od lat, o udostępnienie posiadanych materiałów z historii Spółdzielni — fotografii, prasy, biuletynów, pamiątek osobistych, dzieł sztuki, listów itp.

Materiały te po wykorzystaniu zostaną zwrócone właścicielom. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Społeczno-Samorządowy WSM, ul. Krasińskiego 16, pok. 36, tel. 33-55-91 (bezpośredni) lub 33-02-11 w. 52 i 62, w godzinach 7.30—15.30, w soboty do 13.30.

Wobec zniszczenia archiwów Spółdzielni w latach okupacji wartość wystawy zależy od współpracy naszych Członków. Komitet Organizacyjny prosi wszystkich o współdziałanie i pomoc.

V KADENCJA

RADY

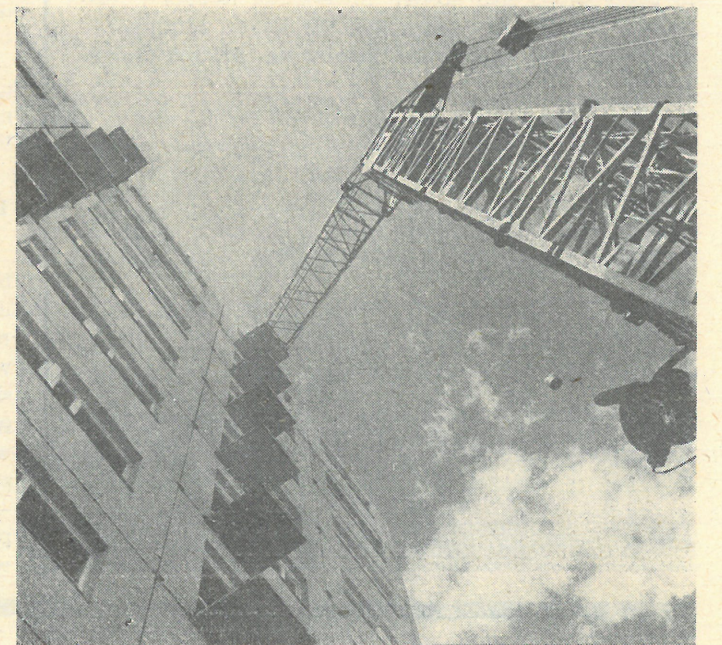
NIEMIESZKAŃCÓW

Delegaci na WZD — niemieszkańcy — wybrali Prezydium Rady Niemieszkańców, które ukonstytuowało się w następującym składzie: **Józef Baliszewski** — przewodniczący, **Ewa Pankrac** — z-ca przewodniczącego d/s organizacji, **Anna Kliszko** — z-ca przewodniczącego d/s samorządu, **Włodzimierz Guze** — z-ca przewodniczącego d/s Komisji Problemów Mieszkaniowych, **Halina Bukraba** — sekretarz, **Eugeniusz Sułkowski** — przewodniczący Komisji Samorządowej, **Andrzej Saganek** — przewodniczący Komisji Organizacyjnej, **Tadeusz Kiełbiński** — przewodniczący Komisji Problemów Mieszkaniowych, **Lech Wysociki** i **Lidia Siemieniak** — członkowie.

„WIELKA PŁYTA”

Patrz fotoreportaż na str. 6—7.

Fot. M. Sokółowski



Wydawca: Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: „Życie Osiedli WSM” — ul. Krasińskiego 16, tel. 33-02-11, wewn. 25, sekretariat czynny codziennie w godz. 9.30—13.30.

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Al. Jerozolimskie 125/127. Zam. 3148. Nakł. 10.000 egz. K-101.

Z WIZYTĄ NA NASZYCH OSIEDLACH

Jesień jest normalną porą gospodarskich remanentów, tego co się zrobiło w okresie wiosny i lata oraz stanu przygotowania do najcięższej pory roku dla administracji osiedli — zimy. W naszych reporterskich wędrownkach odwiedziliśmy dwa osiedla: Rakowiec i Bielany-Młociny. W rozmowach z pracownikami i działaczami osiedli zasięgnęliśmy informacji o problemach i sprawach nurtujących ich na co dzień.

BIELANY — PRZED PODZIAŁEM

Największe osiedle w WSM i chyba najtrudniejsze do administrowania. Weźmy choćby odległość pomiędzy Młocinami a nowo oddawaną częścią Białan — osiedlem Aleja Zjednoczenia — prawie 7 kilometrów. Dodatkowym utrudnieniem jest niejednorodność zasobu — budynki Huty Warszawa, które znajdują się w administracji WSM, a których zasady rozliczeń oparte są na trochę innych niż wuesemowskie zasadach.

Trudności związane z rozproszeniem zasobu winny zostać wyeliminowane po przeprowadzeniu podziału osiedla na dwie odrębne jednostki administracyjne — osiedle Białany i osiedle Młociny (lub Brzeziny, bo jest propozycja nawiązania do nazwy wsi, która istniała kiedyś na tym terenie). Jeżeli chodzi o samorząd, to sprawa ta została już sfinalizowana — mamy dwie Rady Osiedli: Białan i Młocin. Z administracją sprawa wygląda w ten sposób, że aktualnie pracuje na terenie Młocin filia administracji (ul. Marymoncka 137/139, tel. 34-65-77), która wyposażona jest w tak duże kompetencje, że praktycznie rzecz biorąc jest w stanie załatwić wszystkie bieżące sprawy Młocin. Niepotrzebne są więc w większości wypadków wędrownki mieszkańców tej części osiedla na ul. Żeromskiego, do administracji Białan.

Przygotowanie osiedla Białany do podziału (termin 1 stycznia 1971 r.) to nie tylko wyposażenie filii administracji na Młocinach w szersze kompetencje, to także praca nad spisem inwentarza osiedla i jego podział. Ponadto — przygotowanie kadry administracji osiedli oraz opracowanie planów na 1971 rok osobno dla Młocin i Białan.

Fot. M. Wirkus



Administracja Młocin ulokowana zostanie najprawdopodobniej w budynku przy ul. Szegedyńskiej 1 — w pomieszczeniach zajmowanych obecnie przez Radę Osiedla. Jest to centrum osiedla, istnieją więc warunki na zorganizowanie zaplecza technicznego.

EKIPA KONSERWACYJNA

Lato na terenie Białan było okresem regulacji spraw ekipy konserwacyjnej, w pracy której występowały dotąd dość poważne niedociągnięcia i mankamenty. Przede wszystkim uregulowano sprawy z pozoru tylko formalne — dokumentacji wykonywanych prac i sumiennego, systematycznego egzekwowania rozliczeń materiałowych. W praktyce umożliwiło to bieżącą kontrolę pracy brygady i rachunek jej rzeczywistych możliwości przerobowych.

Drugim posunięciem było stworzenie właściwych warunków pracy osiedlowym fachowcom. Dotychczas pracowali oni w różnego rodzaju prowizorycznych pomieszczeniach i pakamerach rozrzuconych na terenie całego osiedla. Stan ten utrudniał zwiększenie operatywności brygady, a to przez fakt niezabezpieczenia szybkiego kontaktu pomiędzy fachowcami z ekipy a administracją. Sytuację tę możemy zaliczyć już do przeszłości. Co prawda lokal (ul. Starej Baśni 6 m.2, tel. 35-17-45), w którym obecnie znalazła pomieszczenie ekipa, też jest przejściowy — wygospodarowany z większego mieszkania — ale istnieje nadzieja, że sprawa zaplecza techniczno-socjalnego dla ekipy zostanie ostatecznie rozwiązana po oddaniu do użytku pawilonu administracyjno-warsztatowego, co powinno nastąpić w przyszłym roku.

Istnieje także potrzeba reaktywowania działalności osiedlowej ekipy remontowej, choćby tylko ze względu na szybsze, bardziej operatywne przeprowadzanie remontów, związanych z zamianą mieszkań.

DACHY

W wyniku śnieżnej zimy i deszczowego lipca, w blisko 50 budynkach na terenie Białan dachy uległy uszkodzeniu. 12 z nich miało naprawić PBU Północ, 16 — na terenie Młocin — ZRB, 24 — osiedle własnymi siłami. Do 26 października br. wywiązało się w zasadzie ze swych obowiązków PBU Północ (poza sporadycznymi wyjątkami); osiedle wyremontowało dachy 19 budynków i rozpoczęło prace przy pozostałych 5. Niestety — według administracji osiedla — niezadowolające było tempo pracy ZRB. Do 26 października przedsiębiorstwo to zrealizowało zaledwie 50 proc. swych zobowiązań.

Z WIZYTĄ NA NASZYCH OSIEDLACH

RAKOWIEC — CZYLI SPRAWY OGRZEWANIA

„... Od właściwego współdziałania pomiędzy tymi stronami (ZEC i administracjami osiedli) bardzo wiele zależy. Dlatego też tegoroczna zima winna być sygnałem dla Zakładów Energetyki Ciepłej i poszczególnych administracji do wcześniejszego przygotowania się do sezonu zimowego, a więc wcześniejszego przeprowadzenia przeglądów i konserwacji instalacji centralnego ogrzewania”. Tak zakończyliśmy artykuł sumujący doświadczenia ubiegłej zimy w dziedzinie ogrzewnictwa. Obecnie to, co się potocznie nazywa rozpoczęciem sezonu ogrzewczego, mamy już za sobą. Tym razem nie 15 października ale prawie o trzy tygodnie wcześniej — 28 września, decyzją ministra Gospodarki Komunalnej elektrociepłownie skierowały swą „moc grzewczą” do naszych kaloryferów.

CZY BĘDIE CIEPLEJ?

Według zdania pracowników administracji osiedla Rakowiec, powinno być lepiej niż w zeszłym roku. Wniosek ten oparty jest na fakcie, iż elektrociepłownia na Siekierkach dysponuje obecnie dodatkowym, dużym kotłem. Czyli energii nie powinno zabraknąć, ale czy rzeczywiście będzie nam cieplej, zależy to także (poza uszczelnieniem okien, o czym niniejszym przypominam) od pośrednika między kotłami Siekierki a naszymi kaloryferami, czyli SPEC i jego dzielnicowych oddziałów ZEC.

A jak na razie nie wszystko układa się najlepiej. Nie chodzi nam bynajmniej o zakłócenia, występujące początkowo w ogrzewaniu mieszkań, a spowodowane „docieraniem się” instalacji centralnego ogrzewania bezpośrednio po rozpoczęciu sezonu ogrzewczego. To, że pracownicy ZEC powinni odpowietrzać instalację jest sprawą normalną. Jednak wydaje się nam, że ZEC Ochota mimo wszystko nie najlepiej przygotował się do sezonu i został „zaskoczony” przez faktycznie wcześniejsze niż zwykle nadejście fali zimna. I tak skrzyżowanie instalacji, które na terenie Rakowca miało przeprowadzić w sierpniu, wykonano dopiero w pierwszej dekadzie października. Wniosek, że chyba nie przyłożono się specjalnie do konserwacji instalacji c.o. w czasie lata potwierdza fakt, iż ci lokatorzy, którzy poprzedniej zimy byli najczęstszymi klientami konserwatorów ZEC, są nimi nadal.

„WSPÓŁPRACA”

Nadal nie najlepiej układa się współpraca między administracją a ZEC Ochota. Poważne zastrzeżenia budzi szybkość z jaką pracownicy tej instytucji reagują na reklamacje mieszkańców. Przykład — 8.X. do administracji zgłoszono niedogrzanie mieszkania przy ul. Pruszkowskiej. Administracja normalnym trybem przekazała sprawę komórce ZEC na terenie osiedla, która po przyjęciu sprawy winna była zbadać przyczynę usterki i usunąć ją. Komórka ZEC potwierdziła przyjęcie sprawy (nr 1348). I nic! Ponowną interwencję

złożyła administracja 11 X, po czym (13 X) interweniowano bezpośrednio w ZEC i dopiero wtedy — 14 X — usterkę usunięto, upłynął więc równy tydzień. W podobny sposób, z tym że okres oczekiwania na usunięcie usterki jest jeszcze dłuższy, załatwia się wiele spraw.

Słowem nadal istnieje potrzeba większego uczulenia zecowskich pracowników, odpowiedzialnych za konserwację urządzeń instalacji ciepłej, na sprawy szybkiego reagowania na reklamacje mieszkańców i administracji. I to chyba leży w obowiązkach SPEC i ZEC. Bo propozycja włączenia do kontroli pracy zecowskich fachowców aktywu społecznego (była taka propozycja) jest na pewno słuszną, o ile nie kryje się za nią chęć przerzucenia ciężaru kontroli z pracowników instytucji na społecznych działaczy.

BONIFIKATY

Bonifikata jest złem koniecznym, ostatecznie płacimy za c.o. i c.w. po to, abyśmy mieli ciepło w mieszkaniu i mogli umyć się w ciepłej wodzie. Ale fakt trudności w egzekwowaniu bonifikat nie jest już złem koniecznym, lecz — mamy podstawy przypuszczać — świadectwem złej woli ze strony ZEC.

Przykładem niech będzie sprawa bonifikat za niedogrzanie mieszkań w okresie od 28 IX do 15 X br. Otóż ZEC stanął na stanowisku, że za niedogrzanie mieszkań w tym okresie mieszkańcom nie należą się bonifikaty. A to z tego powodu, że normalnie sezon ogrzewczy rozpoczyna się 15 października każdego roku. Stanowisko to jest o tyle dziwne, że — jak pisa-

Fot. M. Sokolowski



liśmy wyżej — decyzja o wcześniejszym rozpoczęciu ogrzewania mieszkań zapadła nie w administracji osiedla Rakowiec, ale w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej. I jeżeli decyzja ta nie miała stać się fikcją, musiały stanąć za nią jakieś sankcje — na wypadek gdyby nie była realizowana — właśnie bonifikaty. Zresztą okres grzewczy, trwający od 15 października do 15 kwietnia, jest okresem umownym, powstałym na zasadzie prawdopodobieństwa wystąpienia tempe-

ratur, zmuszających do rozpoczęcia ogrzewania mieszkań. I często się przecież zdarza, że SPEC przerywa ogrzewanie lokali przed upływem tego terminu, z powodu wcześniejszego rozpoczęcia wiosny. Wydaje się nam, że jeżeli ZEC chce uzyskać opinię dobrze pracującego przedsiębiorstwa, to droga do tego wiedzie nie przez utrudnianie wypłacania bonifikat, i nie przez komplikowanie sprawy sporządzania protokołów przerywania dostawy ciepłej wody do budynków.

45 działaczy samorządu WSM wzięło udział w wycieczce szkoleniowej do Krakowa, której celem było zapoznanie się ze specyfiką i osiągnięciami krakowskich spółdzielni mieszkaniowych. Zwiedziliśmy dwie spółdzielnie: Związkową Spółdzielnię Mieszkaniową i Młodzieżową Spółdzielnię Mieszkaniową „Wspólnota” spółdzielnie lokatorskie wielkości mniej więcej naszych Białan.

Związkowa Spółdzielnia Mieszkaniowa inwestuje, w myśl przeprowadzanej obecnie w Krakowie rejonizacji, w zachodniej części dzielnicy Podgórze, dzielnicy po-

fizycznych (tędy przepływała dawniej Wisła), jest i będzie jednym z głównych terenów budowlanych Krakowa.

Na uwagę zasługują powiązania ZSM w Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową — już to przez osobę prezesa Zarządu Henryka Bałabana, warszawiaka — jak sam mówi — z urodzenia i przywiązania, który w roku 1935 podpisywał z ramienia związków zawodowych umowę z WSM o budowę mieszkań dla związkowców; już to ze względu na fakt, że przy zakładaniu ZSM (1946 r.) korzystano z doświadczeń i wzorów naszej Spółdzielni. Konsultacją i pomocą w pierwszych latach działalności ZSM służył Stanisław Szwab.

Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólnota” działa na terenie dzielnicy Grzegórzki — dzielnicy łączącej „stary” Kraków z Nową Hutą.

Z WIZYTĄ W KRAKOWSKICH SPÓŁDZIELNIACH MIESZKANIOWYCH

Fot. J. Komorowski

łożonej na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Wawelu. Podgórze, włączone w administracyjny obszar Krakowa dopiero w 1915 roku, przed dłuższy czas miało charakter wybitnie podmiejski, z mieszaną miejsko-wiejską zabudową terenu, łącznie ze wspaniałe wyglądającymi w plenerze krowami... Jest ono obecnie bardzo atrakcyjnym terenem budowlanym — od śródmieścia Krakowa oddalone o kilka zaledwie przystanków tramwajowych i mimo trudnych warunków geo-



OSIEDLA

Nie są to osiedla o wuesemowskim charakterze — krakowskie spółdzielnie znajdują się obecnie na etapie usamodzielniania osiedli. Zresztą działalność gospodarcza i samorządowa mają tu trochę inny charakter.

Najbardziej miarodajnym dla tego, co się w dziedzinie budownictwa w Krakowie dzieje, było osiedle ZSM Podwawelskie, przeznaczone dla 14 tys. mieszkańców.

Długie, kilkupiętrowe bloki ustawione szeregowo w różnych odstępach, nie stanowią na razie ani urbanistycznie, ani architektonicznie żadnej rewelacji. Brak terenów zielonych i zabawowych. Monotonie pogłębiają białe, przetykane szarymi pasmami elewacje. Ale wszystkie bloki oddawane są do eksploatacji z elewacjami. Osiedle winno stracić swój koszarowy charakter po zakończeniu procesu inwestycyjnego — budowę osiedla rozpoczęto w 1968 roku. No i trzeba powiedzieć, że zupełnie inne, bardzo pozytywne wrażenie, odnosi się przy zwiedzaniu mieszkań, które budowane są w górnej granicy norm — M3 — 39,5 m² M4 — 49,5 m². Mieszkania typu M3 mają widne kuchnie, typu M4 posiadają 3 pokoje. Dodatkową atrakcją jest wyposażenie mieszkań.

WYPOSAŻENIE MIESZKAŃ

Wszystkie mieszkania w osiedlu Podwawelskie są wyposażone w meble gospodarcze: duża szafa w przedpokoju, szafki wiszące i obudowa zlewozmywaka w kuchni, szafka w łazience. Spółdzielnia wprowadziła tę, sensowną chyba, praktykę na ogólne życzenie swych członków, którzy mieli trudności w nabyciu potrzebnych im sprzętów. Zawarto umowę z Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Handlu Meblami na dostawę wyposażenia i dzięki temu członkowie ZSM niezależni są od wahań w zaopatrzeniu rynku meblarskiego. Koszt wyposażenia — 7,5 tys. zł — spłacany jest przez członków spółdzielni ratalnie, przy czym pierwsza rata — 2,5 tys. zł — płacono jest razem z wkładem. Samo osiedle Podwawelskie ma zwarty, osiedlowy charakter, typu — powiedzmy — naszych Sądów czy Zatrassia, w czym różni się od pozostałych osiedli ZSM Dębniaka i Wiśniowego, które „rozplývają się” trochę w otaczającym je budownictwie. Na osiedlu Dębnik zainteresowała wszystkich, a szczególnie — ze zrozumiałych względów — działacze Mokotowa...

KOTŁOWNIA OLEJOWA

Kraków jak na razie nie posiada elektrociepłowni i związanych z tym radości i kłopotów. Wobec tego, że kotłownie opalane węglem mają szereg wad, wprowadzono tytułem eksperymentu kotłownię olejową, opalaną mazutem. Trzy lata temu kosztem 2 mln zł. zmodernizowano starą kotłownię węglową, ogrzewającą 12 budynków (200 tys. m³) wymieniając kotły, instalując bunkry na paliwo itd. Zyski:

— usunięto szpecące osiedle składowiska na opał — w miejscu gdzie znajdują się zbiorniki z mazutem rosną różę,

— zmniejszono liczbę palaczy — dawniej 40, a obecnie 6 pracowników,

— uzyskano większą elastyczność pracy kotłowni. Zapalenie pieca opalanego mazutem trwa dosłownie kilkanaście sekund,

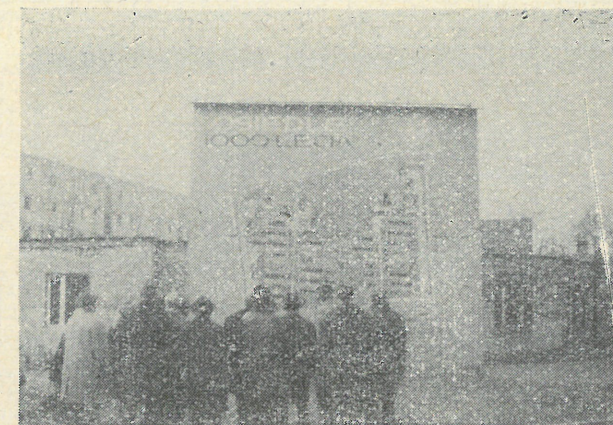
— radykalne zmniejszenie zanieczyszczenia osiedla przez zadymianie.

Koszt 3 zł od metra kwadratowego miesięcznie. Zużycie paliwa 45 kg na palenisko dziennie; koszt 1 kg paliwa wynosi 1,05 zł. Spółdzielnia zakupuje paliwo bezpośrednio u producenta — w Czechowicach lub w Płocku.

GARAŻE

Podobne problemy z powierzchnią garażową obie krakowskie spółdzielnie rozwiązują w różny sposób. ZSM przez budowę garaży podziemnych — na terenie

Osiedle Podwawelskie



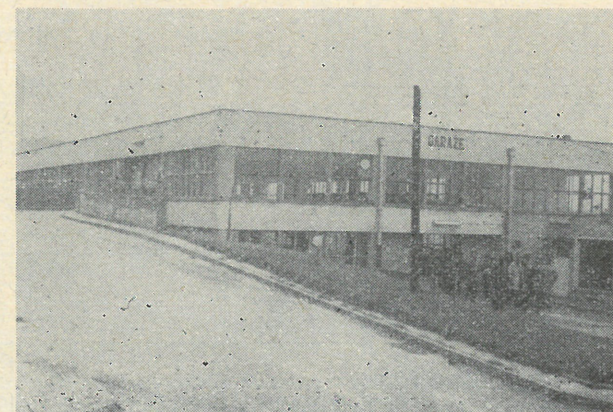
osiedla Podwawelskie projektuje się budowę 2 takich garaży (30 i 50 boksów). Projektowany koszt stanowiska — 50 tys. zł.

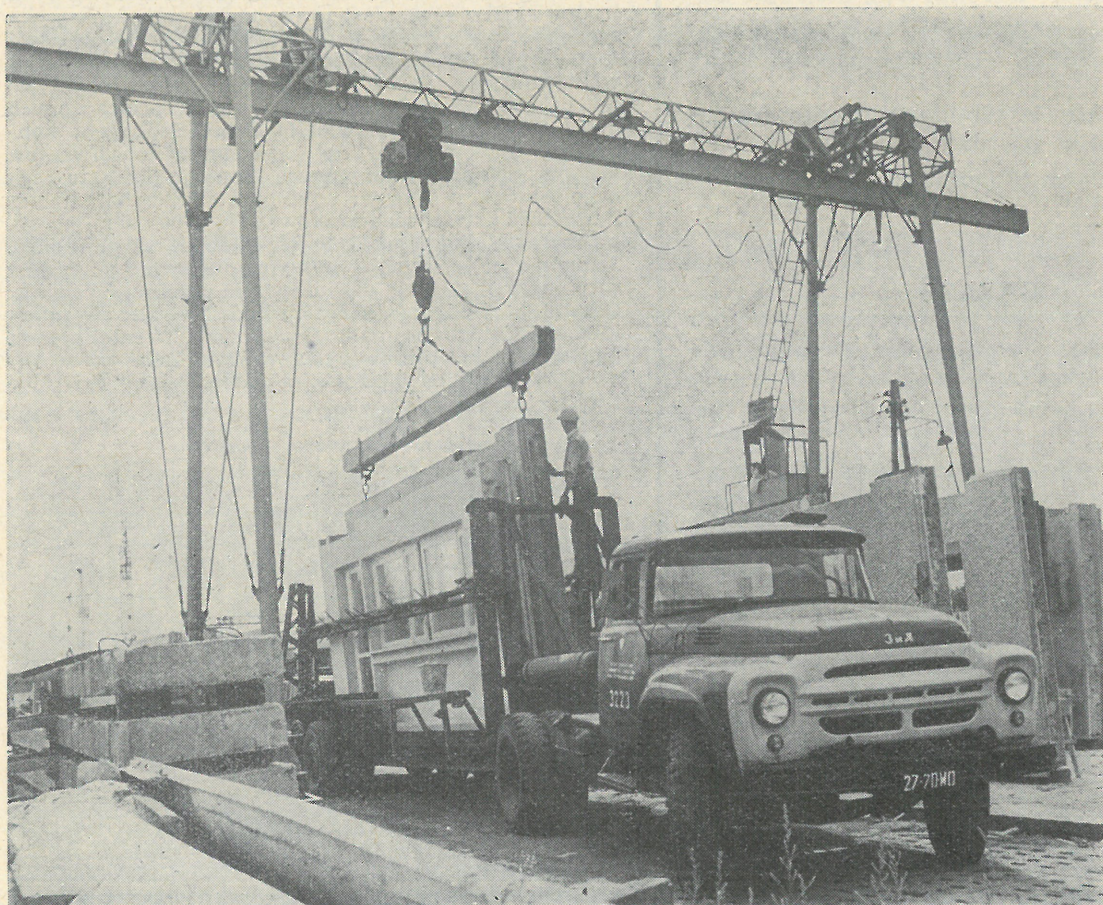
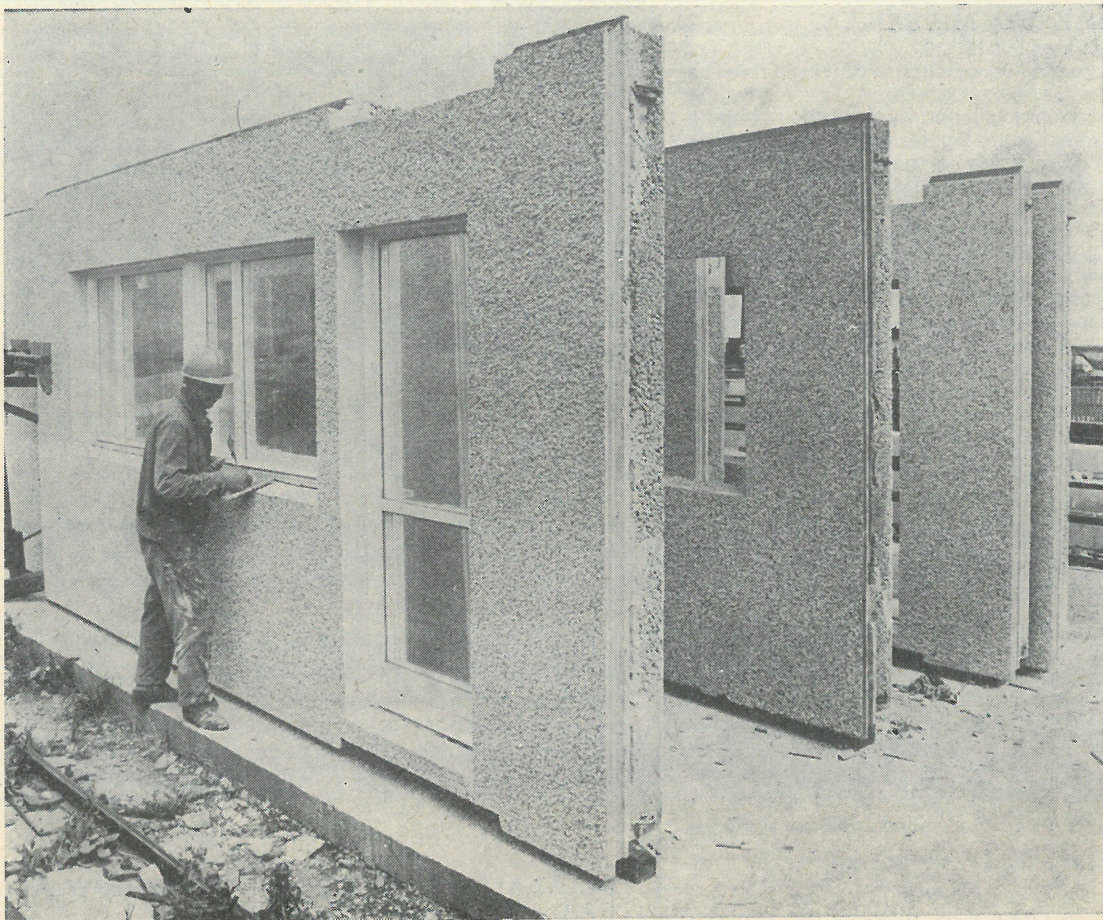
Inaczej rozwiązała sprawę powierzchni garażowej MSM „Wspólnota”, budując na terenie osiedla Ugorek trzypiętrowy garaż na 70 stanowisk. Garaż ten nie ma wydzielonych boksów dla poszczególnych pojazdów, a jedynie stanowiska postojowe. Przy garażu znajduje się stacja obsługi samochodów. Koszt inwestycji — 70 tys. zł za stanowisko — pokrył inwestor. Użytkownik płaci jedynie czynsz — 450 zł bez i 520 zł z ogrzewaniem.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZA

Działalność społeczno-wychowawcza ZSM prowadzona jest w znacznym stopniu przy pomocy działaczy społecznych, a szczególnie artystycznych i naukowych środowisk Krakowa. Jest to chyba już taka krakowska specyfika, że artyści i naukowcy uważają za swój społeczny obowiązek pracować na rzecz środowiska, w którym żyją. Dzięki temu ZSM może pochwalić się np. cyklem odczytów na temat sztuki, prowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych; koncertami dyplomowymi w wykonaniu absolwentów krakowskich szkół muzycznych. Ponadto Teatrem Jednego Aktora, w którym występują zamieszkali na terenie ZSM artyści scen krakowskich, wieczorami poezji, no i wreszcie jedynym w Polsce Klubem Akwarelistów. Jednym z najlepszych — naszym zdaniem — pomysłów są plenery malarskie organizowane przez Spółdzielnię. Ostatni — „Podgórze, które odchodzi” — stał się zaledwie jednym z wielu plenerów malarskich. W całej zresztą działalności kulturalno-wychowawczej ZSM widać silne dążenie do powiązania jej z tradycjami dzielnicy i jej specyfiką.

Trzypiętrowy garaż na osiedlu Ugorek





„WIELKA PŁYTA”

FOT. M. SOKOŁOWSKI



Budownictwo uprzemysłowione to na pewno jedyna droga szybszego rozwiązania naszych mieszkaniowych kłopotów. Z nadzieją więc patrzymy na wprowadzone systemy budownictwa uprzemysłowionego — wielką płytę, wielki blok, budownictwo monolityczne i oparte na szkielecie prefabrykowanym. Co prawda zaletom — szybkość, możliwość typizacji i standaryzacji, mniejsze koszty — towarzyszą także wady: monotonia wyrazu architektonicznego i zatracenie indywidualnego charakteru osiedli. Najważniejsza jest obecnie ilość i oczywiście jakość budownictwa.

Prezentowane zdjęcia — osiedle Aleja Zjednoczenia — ilustrują cykl powstawania osiedla, od produkcji „wielkiej płyty” na Jelonekach do montażu. Imponujące, ale nie wszystko. Budownictwo uprzemysłowione nie zwalnia bowiem budowlanych od solidnej roboty. A z solidną robotą jest na osiedlu Aleja Zjednoczenia nie najlepiej. Budynki nie wykończone — jeszcze pod koniec października trzy domy nie posiadały cokołów. Bardzo dużo usterek — dzięki czemu np. budynek nr 404 (60 mieszkań) odbierano aż przez 18 dni! Usuwano je zresztą połowicznie i w żółwym tempie — uszczelniano ściany po jednej stronie budynku, a na uszczelnienie drugiej strony tego samego budynku musieli lokatorzy czekać miesiącami. Podobnie miała się sprawa z dachami. Brak dróg dojazdowych, chodników itd. itd.

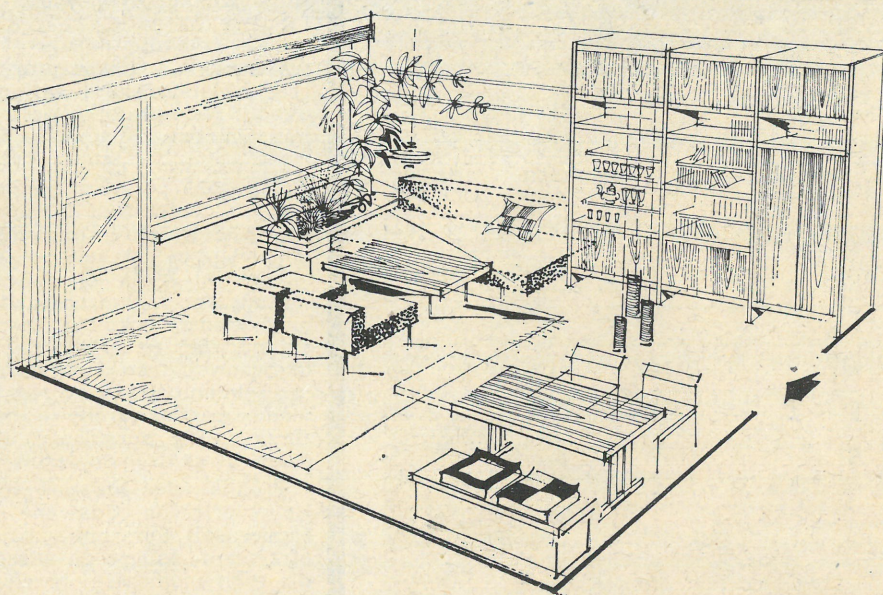
Trudno więc nie patrzeć na to wszystko z niepokojem. Bo przecież na oddawane mieszkania ludzie, którzy w nich zamieszkali lub zamieszkają, czekali dość długo i moment otrzymania kluczy do własnych, nowych, czterech ścian jest dla nich momentem przełomowym, ważnym. Tym bardziej, że nie zmienia się przecież mieszkania co miesiąc. I dlatego też poczucie społecznej odpowiedzialności jest tym co winno także, a może przede wszystkim, cechować tych, którzy te mieszkania budują.

K A D N E I W Y G O D N E

Mieszkanie jest to organizm niezwykle skomplikowany, na który składa się wiele najróżniejszych elementów użytkowych, technicznych, funkcjonalnych, a nawet socjologicznych i obyczajowych. Wnętrze zaspokajając ma nie tylko potrzeby realne, ale również ambicje jego użytkowników. Konflikt polega na tym właśnie, że nasze potrzeby i ambicje wzrastają niepomierne szybciej, niż wielkość, sprawność techniczna i wyposażenie naszych mieszkań.

Jedyna rada, jaką w tych warunkach możemy sobie zaaplikować: dążenie do uzyskania takich układów wnętrz, które zapewniłyby im dużą elastyczność funkcjonalną. Mówiąc jaśniej — chodzi o takie ustawienie sprzętów, aby jedno wnętrze mogło służyć różnym celom, oczywiście zachowując przy tym cechy wszelkiej wygody.

Ponieważ wkraczamy w okres świąt, a potem karnawału, przykład



S A L A B A L O W A

będący ilustracją tych spraw — dotyczyć będzie wnętrza, na którego program złożą się: kącik jadalny oraz szeroko rozbudowany, wygodny zespół rekreacyjny. Przy tym wersalka stanowi dodatkowe miejsce sypialne. Słowem — w jednym wnętrzu, w harmonijny sposób ujęte zostały funkcje jadalni, saloniku i — w pewnym stopniu — sypialni.

Nastąpił więc proces zintensyfikowania funkcji mieszkalnych, który

nazwać by można uniwersalizacją wnętrza. Stąd wielofunkcyjny pokój dzienny, nazywany też pokojem uniwersalnym. Projekt nasz idzie jednak jeszcze dalej — ma on utajoną w sobie i na pierwszy rzut oka ukrytą w sobie... salę balową.

Otóż z myślą o karnawale układ wnętrza pomyślany został w ten sposób, aby przy minimalnym przesunięciu sprzętów uzyskać maksimum przestrzeni do plaśów.

Spójrzmy na drugi rysunek, który przedstawia plan naszego wnętrza po przekształceniu go w „salę balową”. Linia przerywaną pokazane zostały sprzęty, które uległy przesunięciu. Analiza tego planu wykazuje, że sprzęty ruchome również po przesunięciu znajdują swoje logiczne miejsce, odnosimy więc wrażenie, że nie tańczymy w jakiejś rupieciarni, tylko we wnętrzu do tego przystosowanym.

Rozwiązanie to jest chyba przykładem daleko posuniętej uniwersalizacji wnętrza, uzyskanej w sposób stosunkowo prosty — dzięki właściwemu układowi sprzętów.

Jest sprawą dowiedzoną, że małe mieszkanie, urządzone racjonalnie i logicznie, może być wygodniejsze i sprawniejsze niż mieszkanie duże o złym i nieprzemyślanym układzie.

inż. arch. JAN SZYMAŃSKI

Z okazji wyboru nowej Rady Niemieszkańców, redakcja „Życia Osiedli WSM” przeprowadziła rozmowę z ustępującym przewodniczącym RN, obecnie przewodniczącym Komisji Społeczno-Wychowawczej Rady Spółdzielni, Antonim Kowalskim i z nowym przewodniczącym RN, Józefem Baliszewskim.

Redakcja: Czy mógłby Pan poinformować Czytelników o dorobku Rady Niemieszkańców w ubiegłej kadencji?

Antoni Kowalski: Podstawowym celem działania Rady Niemieszkańców jest rozbudzenie wśród członków oczekujących na mieszkania zainteresowania problemami Spółdzielni. Lapidarniej — działanie w kierunku doprowadzenia do zaniku myślenia kategoriami lokatora. I dalej, przekroczenie progu myślenia społecznego z konieczności i dojścia do myślenia społecznego z wyboru.

Staramy się w swojej działalności pokazać, że członek WSM (i to zarówno ten, który na terenie Spółdzielni już mieszka, jak i ten, który na swe mieszkanie jeszcze czeka), ma możliwość, właśnie przez działalność w samorządzie, wpływać na bieg spółdzielczej rzeczywistości. Pokazujemy, że właśnie dzięki jego zaangażowaniu i wkładowi pracy będzie mógł mieszkać lepiej i to zarówno w sensie fizycznym — dzięki, powiedzmy, oddaniu mieszkań bez usterek (działalność Komisji Problemów Mieszkaniowych RN), jak i w sensie jego psychicznego samopoczucia — dzięki uniknięciu sytuacji, którą często określa się pojęciem „samotności w tłumie” (działalność Komisji Samorządowej i Komisji Organizacyjnej RN).

Nowa Rada Niemieszkańców

Myślę, że to właśnie w Radzie Niemieszkańców, między innymi oczywiście, powstają zręby przyszłych osiedli, ale zintegrowanych osiedli.

Red: Jak realizowane są te cele i w jaki sposób odbywa się rekrutacja działaczy Rady Niemieszkańców?

A. K.: Miejscem rekrutacji działaczy do Rady Niemieszkańców, miejscem, w którym członek niemieszkaniec otrzymuje pełną informację o Spółdzielni i wreszcie gdzie Spółdzielnia i jej samorząd otrzymują informację o potrzebach i postulatach członka niemieszkańca, są doroczne zebrania sprawozdawczo-informacyjne i organizowane co dwa lata zebrania sprawozdawczo-wyborcze, na których niemieszkańcy wybierają swych delegatów na WZD. Poza tym wielu członków zgłasza swój akces do pracy społecznej bezpośrednio do Komisji RN lub na tzw. „zebraniach środowowych”, organizowanych przez Komisję Organizacyjną RN w każdą środę w SDK Żoliborz (ul. Próchnika 8).

Red: Jak wyglądają rzeczowe osiągnięcia Rady Niemieszkańców w ubiegłej kadencji?

A. K.: Zaczniemy od liczby działaczy. Mieliśmy ich w roku 1970 — mówię w czasie przeszłym, bo liczba ta dotyczy ubiegłej kadencji — ponad 600. Najlicniejsza grupa pracowała w Komisji Problemów Mieszkaniowych i od tej Komisji chciałbym zacząć omawianie dorobku RN. A więc, przede wszystkim Społeczne Zespoły Odbioru Inwestycji — brały udział w odbiorach technicznych 26 budynków, czyli 2 832 mieszkań, jeszcze inaczej mówiąc 93% odbieranych przez WSM budynków. Poza odbiorami, członkowie SZOI wizytowali place budów.

Społeczne Zespoły Odbioru Lokatorskiego zorganizowały i dokonały odbiorów lokatorskich 6 budynków (640 mieszkań).

Społeczny Zespół Oceny Projektów Inwestycyjnych — opracował ankiety dla odbiorów lokatorskich, a następnie przeprowadził analizy tych ankiet. SZOI opiniował projekty osiedli Sady V i Piaski.

Jest jeszcze Społeczny Zespół Oceny Układów Mieszkań, ale o jego pracy i osiągnięciach poinformuje już kolega Baliszewski — zespół rozpoczął pracę pod koniec 1969 r.

Komisja Samorządowa RN, której zadaniem jest realizacja poprzez szkolenie, spotkania, organizowanie zebrań informacyjno-sprawozdawczych i wyborczych wszystkich tych celów, o których mówiłem wyżej. Komisja zajmowała się, między innymi, sprawą zakładowych kół członków WSM, zorganizowała 19 trzyosobowych zespołów wizytacyjnych, które przeprowadziły 31 wizji lokalnych u przyszłych mieszkańców, określając ich faktyczne warunki mieszkaniowe.

Komisja Organizacyjna — prowadziła nasze „spotkania środowowe” w SDK Żoliborz. Zespół szkolenia aktywu Komisji Organizacyjnej prowadził stałą akcję szkoleniową dla niemieszkańców.

Red: Status niemieszkańcy jest statusem przejściowym...

A. K.: Oczywiście; ale ludzie, którzy weszli w „tryby” pracy samorządowej w RN, po zamieszkaniu wchodzą do samorządu osiedlowego, a warto podkreślić, że są to działacze o kilkuletnim stażu pracy w samorządzie. Chciałbym dodać, że w czasie tej pracy wytwarza się szczególna więź międzyludzka, a praca ta staje się po prostu drugą naturą.

Red: Jak wygląda praca Rady Niemieszkańców w obecnej kadencji?

Józef Baliszewski: Praca nasza w nowej, piątej —

a więc „jubileuszowej” — kadencji jest, oczywiście, przede wszystkim kontynuacją dotychczasowego dorobku RN, z położeniem nacisku na pracę Komisji Problemów Mieszkaniowych. Nawiązując do wypowiedzi kol. Kowalskiego chciałbym wspomnieć o Społecznym Zespole Oceny Układów Mieszkań. Zespół w ciągu roku swej działalności zebrał opinie na temat funkcjonalności mieszkań typu M3 i M4 od ich przyszłych (1971 rok zasiedlenia) użytkowników. Wyniki ankiety stanowią materiał, umożliwiający poprawę funkcjonalności mieszkań budowanych w WSM. Wyniki zostały przekazane pracownikom projektowym, gdzie spotkały się z dużym zainteresowaniem.

Do naszych środowowych spotkań chcemy wprowadzić cykl poświęcony kulturze mieszkania. Mamy nadzieję, że uda nam się pozyskać współpracę instytucji zajmujących się tą problematyką i branżowych przedsiębiorstw handlowych Eldomu, Przedsiębiorstwa Handlu Meblami itd.

Red.: Nowa kadencja Rady Niemieszkańców to także nowi ludzie, często ze sprawami WSM jeszcze nie obcy. Czy w związku z tym nie wystąpiły jakieś zahamowania w pracy RN?

J. B.: Obecna Rada Niemieszkańców wyrosła z poprzedniej także w sensie personalnym — większość jej członków ma za sobą kilkuletni staż pracy samorządowej. Ci działacze, którzy dołączyli do nas po ostatnich wyborach, już się zdążyli zaaklimatyzować. Część nowych działaczy, którzy podjęli pracę np. w Komisji Problemów Mieszkaniowych, to fachowcy, zajmujący się budownictwem i swej codziennej pracy zawodowej. Jedyną rzeczą, której muszą się nauczyć, jest po prostu wuesemowska, spółdzielcza specyfika pracy społecznej. Ci zaś, którzy fachowcami od budownictwa

wa nie są, a pracują także w KPM, pod okiem swych kolegów fachowców szybko nauczą się odróżniać na pierwszy rzut oka dobrą, zgodną z przepisami, pracę budowlanych od partaniny. A poza tym istnieją przecież jeszcze inne komisje. Potrzebni są w naszej pracy ludzie o różnych kwalifikacjach i oczywiście posiadający zapal i chęć do pracy: prawnicy, ekonomiści, pedagodzy itd. Tak więc praca w Radzie Niemiesz-

kańców idzie normalnym torem, bez zahamowań.

Korzystając z okazji, chciałbym w imieniu swoim i kolegów z Rady Niemieszkańców podziękować tym wszystkim działaczom z poprzedniej Rady, którzy po zamieszkaniu na terenie naszych osiedli przeszli do pracy w osiedlowych i spółdzielczych organach samorządu.

KLUB WSS WSM

Ul. Gołębiowskiego 5

Giełda sprzętu sportowego

Po bardzo udanej giełdzie podręczników szkolnych, w każdą niedzielę listopada, grudnia i stycznia odbywać się będzie w godzinach 11—15 giełda sprzętu zimowego. Wszystkich tych, którzy chcą taniej nabyć narty, łyżwy, sanki, buty narciarskie itp., zaprasza Klub WSS-WSM, ul. Gołębiowskiego 5 (róg ul. Stołecznej i al. Wojska Polskiego).

Środowiskowy szczęp harcerski

Dla wszystkich, którzy chcą brać udział w zajęciach drużyny zuchowej młodszo- i starszoharcerskiej, interesująca będzie wiadomość, że przy Klubie WSS-WSM powstaje środowiskowy szczęp harcerski. Zapisy przyjmuje i udziela szczegółowych informacji Kierownictwo Klubu WSS-WSM, ul. Gołębiowskiego 5.

Bilety do teatrów stolicy

Przypominamy, że Klub zajmuje się również rozprowadzaniem biletów (normalnych i ulgowych) do wszystkich teatrów stolicy.

BRYDŻ

W turnieju brydżowym o mistrzostwo Żoliborza, który został zorganizowany 18 października w ramach obchodów 50-lecia WSM, mistrzami zostali: 1. Marian Świdziniewski, 2. Zbigniew Saganak; wicemistrzami: 1. Sabina Rider, 2. Arkadiusz Kowman. W turnieju wzięło udział 60 zawodników z 5 klubów żoliborskich.

CZYTELNICY PISZĄ

Refleksje z Rakowca

Mieszkam w osiedlu Rakowiec przy ul. Wiślickiej 1a. Chciałabym podzielić się z Wami kilkoma uwagami. Najpierw o froncie. Bloki są brzydkie, szare, nieotynkowane — ale może kiedyś wyładnieją. Za to otoczenie śliczne, ale tylko z jednej strony. Są trawniki, ławki, huśtawki. Gospodarz kolonii ciągle coś robi do późnych godzin wieczornych — zamięta, polewa, zbiera śmiecie. Z drugiej strony budynku jest okropnie: chwasty po pas, góry, doły itp. W jednym miejscu od wielu miesięcy jest wykopany dół, stoi w nim woda, płyną odpadki. Robotników nie ma. Słyszałam, że będzie tu przedszkole, potem, że żłobek, że pawilony handlowe itp. Wszystko jedno co będzie (na pustyni, jaką jest Rakowiec, wszystko się przyda), ale czy musi to trwać aż 1,5 roku. Ulica Pruszkowska do pętli autobusu jest ładna, równa, ale dalej — do ulicy Pawińskiego — koszmar! Wyboje, chodnika brak, kocie łby. Jesienią i wiosną bez gumowych butów nie da się chodzić. O sklepach krótko, gdyż temat ten co pewien czas wałkuje prasa. Poprawiła się sytuacja, jeśli chodzi o artykuły spożywcze, ale nadal za mało sklepów mięsnych — jest jeden na trzy osiedla. Brak sklepów z artykułami przemysłowymi. Jest tylko pasmanteria na Pruszkowskiej i sklep z artykułami gospodarstwa domowego na Sanockiej. Mnóstwo bloków i wszystkie partery zajęte na mieszkania, pawilonów też nie widać. Na całym Rakowcu nigdzie wody sodowej, kiełbasek z rożna, nie mówiąc już o barze czy kawiarience. Od wielu lat słyszy się o poczcie, bibliotece, żłobku. Inna sprawa: kasa WSM osiedla Rakowiec czynna jest tylko rano, od godziny 8 do 11. Kto pracuje, opłaca czynsz na poczcie, tam dolicza się 5 zł. Następną sprawą. Czy administracja osiedla nie powinna zająć się balkonami i kwiatami? Chodzi mi o to, że można by (odpłatnie) dostarczyć farby, skrzynki, kwiaty. W tej chwili niektórzy wymalowali sobie balkony na zielono. Są odcienie zieleni jasne i ciemne. Brzydko. Zresztą wymalowanych balkonów jest i tak tylko około 30 na 3 najbliższe bloki. A przecież można by upiększyć osiedle w taki prosty sposób — widać to przecież w innych osiedlach. Przy tych szarych blokach balkony mogą być kolorowe żółte i czerwone, np. jednym kolorem piętrami czy w kratkę, co 2, 3, lub ukośnie. Wszystko można, ale ktoś to powinien koordynować.

Administracja też wiele by mogła pomóc lokatorom. Nasze mieszkania na przykład nie mają nigdzie glazury. Wiele osób, jak wiem, chętnie obudowuje sobie wannę, w ogóle łazienkę, kuchnię czy też jej część. Ja też. Ale nie wiem, gdzie szukać fachowca itd. Wydaje mi się, że grupowo by-poby wygodniej, szybciej no i na pewno taniej. Do projektantów też mamy żal. W największym pokoju jest okno na całą ścianę i to szeroka (5 m). Pokój jest dłuższy niż szerszy; do tego na jednej ścianie ma na całą długość okno, na drugiej jest okno od kuchni i drzwi, na trzeciej kaloryfer. Co za pokój! Można by przecież zrobić chociaż krótsze okno i na tej samej ścianie kaloryfer, a tak jest tylko dużo mycia, drogie firanki i zasłony (bo dużo) i nic nie można ustawić. A jeżeli już tak musiało być, to dlaczego zrobiono taki mały balkon (1x1 m)? Przecież miejsce jest — okno ma 5 m. Do czego właściwie ten balkonik?

Ogólnie jednak podoba mi się mieszkanie, tyle że mam kłopoty z jego urządzeniem, tak aby było i ładnie i funkcjonalnie. A przecież to na całe życie!

H. Ł.

Placówka ORMO na terenie Żoliborza

16 października uroczyste otwarto placówkę Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej na terenie osiedla Żoliborz III — Zatarsie ul. Przasnyska 24.

W otwarciu placówki udział wzięli: tow. Władysław Nowak — sekretarz KD PZPR Żoliborz, mjr Tadeusz Stasiak — komendant KD MO Żoliborz, Jolanta Majkowska i Stanisław Olszewski — Zarząd WSM, przedstawiciele KD MO Żoliborz oraz gospodarze osiedla: Józef Paterkiewicz — przewodniczący Rady Osiedla i Eugeniusz Wrzosek — kierownik osiedla.

Pracówkę otworzył i wręczył klucze jej komendantowi, Eugeniuszowi Jarocie, sekretarz KD PZPR, Władysław Nowak. Po uroczystości otwarcia zaproszeni goście udali się do Klubu Mieszkańców, gdzie odbyło się wręczenie legitymacji ORMO; jednocześnie Józef Paterkiewicz w imieniu Rady Osiedla podziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania placówki.

Dobry przykład społecznej roboty samorządu mieszkańców

Na apel Dzielnicowej Rady Przyjaciół Harcerstwa na Ochocie, zespół Frontu Jedności nr 11, obejmujący teren Osiedla WSM Rakowiec, zainicjował zbiórkę dobrowolnych datków pieniężnych na ufundowanie sztandaru dla Hufca ZHP Warszawa — Ochota. Zbiórka przeprowadzona we wrześniu br. wśród mieszkańców Rakowca — przyjaciół i sympatyków harcerstwa — przyniosła w sumie 1.138 zł.

W zbiorce tej szczególnie wyróżnił się Komitet Kolonii nr 5, którego przewodniczącym jest kol. Jan Strzelecki (bloki przy ul. Żwirki i Wigury nr 53, 53a, 55a, 57, 57a, 59).

Równocześnie ten sam Komitet Kolonijny włączył się do ogólnospołecznej akcji na rzecz powodzian pod hasłem „Ratunek” prowadzonej przez Polski Komitet Pomocy Społecznej i zorganizował wśród mieszkańców Kolonii nr 5 zbiórkę darów rzeczowych w postaci używanej bielizny, odzieży, obuwia oraz kwot pieniężnych. Mieszkańcy Kolonii nr 5 i tym razem bardzo ofiarnie pośpieszyli z pomocą. Zebrane dary rzeczowe przekazane zostały Dzielnicowemu Zarządowi PKPS, a uzyskaną tą drogą kwotę pieniężną 2270 zł wpłacono na konto bankowe PKPS.

DZIELNICOWY KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI NARODU
WARSZAWA-UCHOTA

Kataklizm przeprowadzki



Stare przysłowie mówi, iż lepiej raz się spalić, niż trzy razy przeprowadzić. Jest w tym porzekadło niewątpliwie sporo przesady, ale coś tam jest. Zresztą, wszystko zależy od tego — do czego się przeprowadza. Jeśli jest to przeprowadzka z M2 do M3, wówczas lokator, znajdujący się w stanie euforii, nie myśli o kłopotach przeprowadzki. Szczególnie i wniebowzięty patrzy z pogodnym uśmiechem na zrzucone brutalnie z samochodu meble i na rozbity porcelanę rodową. Nie zamierzam, oczywiście, imputować w ten sposób, że wszystkie firmy dokonujące przeprowadzki tak właśnie postępują. Wręcz przeciwnie! Postępują zgoła odwrotnie, to znaczy z należytym pietyzmem do klientowskich mebli. „Dziękuję przeprowadzki” wszelako, to znaczy dokonywane we własnym zakresie bądź też przy pomocy kolegów z zakładu, nieraz tak właśnie wyglądają.

O ile jednakże można chyba mówić o pietyzmie w stosunku do klientowskich mebli, o tyle trudno mówić o pietyzmie w stosunku do naszych domów. Niejednokrotnie przeprowadzki przypominają lokalne kataklizmy. Zaczyna się od tego, iż samochody zajeżdżają bezpośrednio pod domy, co jest z punktu widzenia osób dokonujących przeprowadzki logiczne i zrozumiałe. Pół biedy, jeśli chodzi o zupełnie nowy blok, stojący na nieuporządkowanym jeszcze terenie. Gorzej znacznie wygląda sprawa, gdy w grę wchodzi osiedle „zadbane”. Ciężarówkami wjeżdżają na trawniki, łamią krzaki, posadzone z takim nakładem pracy, miazdzą kwietniki. Po takiej wizycie część osiedla wygląda jak po najeździe Hunnów.

To jednak jeszcze nie wszystko. Jeśli lokator mieszka na — powiedzmy — siódmym piętrze, to nie dziwnego, iż wykorzystuje się windę. Pół biedy, jeśli tą windą przewozi się książki, albo wspomnianą już rodową porcelanę. Gorzej, znacznie gorzej, jeśli usiłuje się wepchnąć do windy meble, nawet rozłożone na elementy. Znam taki blok, w którym po każdej przeprowadzce winda była przez dłuższy czas nieczynna.

Ale i na tym jeszcze nie koniec. Nawet jeśli się nie używa windy (bo jej, na przykład, nie ma), to też można niewąsko narozrabiać. Porysowane klatki schodowe, wybite szyby, pozrywane klamki w drzwiach wejściowych są tego najlepszym dowodem. Fachowcy od przeprowadzki uważają ponadto, iż uprzątnięcie bałaganu, który został zrobiony, nie należy bynajmniej do ich obowiązków. Wszędzie więc poniewierają się wióry, którymi były obłożone meble, kawałki papieru pakunkowego itp. itd. Częstokroć zresztą — uderzmy się w piersi — również i sam lokator nie uważa za swój obowiązek uprzątnięcie tego śmietnika.

Zdawałoby się, że to wszystko. A jednak — nie wszystko. Opowiem tu o pewnym osobliwym wydarzeniu związanym z przeprowadzką. Oto w jednym z naszych osiedli zatkał się zsymp. I to tak dokumentnie, że trzeba było kilkudniowej żmudnej pracy, aby doprowadzić go do stanu używalności. I co się okazało? Zsymp zatkały był długimi, kilkumetrowymi (!) deskami. Było to opakowanie mebli. Wrzucono to opakowanie niefrasobliwie do zsympu...

No tak, tym razem to już naprawdę wszystko o przeprowadzkach. Można tu tylko wyrazić życzenie, aby członkowie naszej spółdzielni przeprowadzali się jak najczęściej i zawsze do coraz lepszych mieszkań. Nie każda przeprowadzka wszelako musi być jednoznaczna z aktem dewastacji domu, w którym mieszkają przecież również i inni i który został wzniesiony za wspólne, nas wszystkich pieniądze.

O tym warto pamiętać przed, w czasie i po przeprowadzce...

TAF.